

KOŚCIAŃSKA



**POROZUMIENIE
ZIEMIA KOŚCIAŃSKA**

BIULETYN STOWARZYSZENIA POROZUMIENIE ZIEMIA KOŚCIAŃSKA • NR 7 • JESIEŃ 2007 • PISMO BEZPŁATNE



Jesień w okolicach Kościana, fot. Bogdan Ludowicz

Kościański Uniwersytet Trzeciego Wieku

25 października 2007r. w Auli Kolegium UAM w Kościanie przy ul. Bernardyńskiej 2 odbędzie się uroczysta inauguracja roku akademickiego 2007/2008.

Wykład inauguracyjny poprowadzi Rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu prof. dr hab. Stanisław Lorenc. W ten sposób Kościański Uniwersytet Trzeciego wieku rozpocznie trzeci rok swojej działalności. Poniżej przedstawiamy terminarz wykładów ogólnych.

Wykłady - w czwartki, godz. 18.00, Aula Kolegium UAM w Kościanie, ul. Bernardyńska 2.

25.10.2007, godz. 18.00	- Uroczysta inauguracja roku akademickiego 2007/2008 - Wykład inauguracyjny - "Bogactwa naturalne Wielkopolski i ziemi kościańskiej" prof. dr hab. Stanisław Lorenc - Rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
08.11.2007, godz. 18.00	- "Człowiek w skomputeryzowanym świecie", prof. dr hab. Andrzej Urbaniak - Instytut Informatyki Politechniki Poznańskiej
22.11.2007, godz. 18.00	- "Kościański gaz ziemny - szanse i zagrożenia", inż. Henryk Bartoszewski - Wójt Gminy Kościan
13.12.2007, godz. 18.00	- "Wielkopolska Solidarność - w rocznicę stanu wojennego", prof. dr hab. Krzysztof Rzepa - Instytut Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
10.01.2008, godz. 18.00	- "Samorząd terytorialny w Polsce - doświadczenia i perspektywy", dr Jacek Pokladecki - Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
24.01.2008, godz. 18.00	- "Zobaczyć historię, czyli Kościan z perspektywy zdjęć lotniczych", dr Violetta Julkowska - Instytut Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
14.02.2008, godz. 18.00	- "Przebaczenie jako wewnętrzne doświadczenie człowieka", mgr Karol Szymański - Wyższa Szkoła Teologiczno-Humanistyczna w Warszawie - Oddział Poznań - Instytut Promocji Zdrowia
13.03.2008, godz. 18.00	- "Zaburzenia poznawcze w chorobach układu nerwowego", dr n. med. Danuta Pruchnik-Wolińska - neurolog
27.03.2008, godz. 18.00	- "Atomowe ambicje Iranu wyzwaniem dla bezpieczeństwa międzynarodowego", dr Radosław Fiedler - Instytut nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
10.04.2008, godz. 18.00	- "Przyczyny i skutki globalnego ocieplenia", prof. dr hab. Jerzy Gaca - Dziekan Wydziału Technologii i Inżynierii Chemicznej Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy
24.04.2008, godz. 18.00	- "Pielęgnacja roślin w domu i ogrodzie", prof. dr hab. Tadeusz Baranowski - Kierownik Katedry Metodologii Ochrony Roślin Akademii Rolniczej w Poznaniu
08.05.2008, godz. 18.00	- "Eutanazja - miłosierdzie czy zabójstwo?", dr Adam Szymaniak - Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
29.05.2008, godz. 18.00	- "Czy pokonanie bólu jest pokonaniem cierpienia?", prof. dr hab. Janusz Wiśniewski - Prorektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu - Uroczystość zakończenia roku akademickiego 2007/2008



Wojciech Ziemiak
Kandydat do Sejmu RP



Małgorzata Adamczak
Kandydat do Senatu RP

Dzień 21 października 2007 r. jest dniem wyborów do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Zarząd Stowarzyszenia apeluje do wszystkich mieszkańców Ziemi Kościańskiej o udział w akcie głosowania, który jest wypełnieniem patriotycznego i obywatelskiego obowiązku.

Stowarzyszenie "Porozumienie Ziemia Kościańska" w zbliżających się wyborach popiera swoich członków kandydujących do:

- **Sejmu RP - Wojciecha Ziemiaka z Kościana,**
- **Senatu RP - Małgorzatę Adamczak ze Śmigła.**

Przyszłość Polski to przyszłość każdego z nas, zatem spotkajmy się przy urnach wyborczych.

Bruszczewo - osada obronna sprzed 4000 lat

Nad rzeką Samicą, w gminie Śmigiel, archeolodzy odkryli półwysep, kryjący w sobie wiele pradziejowych tajemnic. Od lat 90-tych ubiegłego wieku trwają tam badania polsko-niemieckiego zespołu z uniwersytetów w Poznaniu i Kilonii. Archeolodzy odkryli, że w początkach epoki brązu, a konkretnie od 2000 do 1600 roku przed Chrystusem miejsce to było zamieszkałe przez prężną i dobrze zorganizowaną społeczność. Wykopali oni głęboką na 4 metry i szeroką na 20 metrów fosę, która odcięła półwysep od łądu stałego, tworząc sztuczną wyspę. Otoczyli osadę podwójną palisadą z dębowych bali. Założenie to miało średnicę 100 m. Ponadto od strony jeziora zbudowali pas innych umocnień, składający się ze ścian o plecionkowej konstrukcji. To monumentalne założenie było przez setki lat konserwowane i naprawiane. Mieszkańcy osady trudnili się wytopem przedmiotów z brązu. Pozostałości tej produkcji, w postaci form odlewniczych, osprzętu metalurgicznego oraz wyrobów metalowych archeolodzy znajdują do dziś. Osadnicy byli też mistrzami w obróbce kości i rogu, o czym świadczą szpile, igły czy topory z poroża jelenia. O ich zdolnościach tkackich świadczą odbite na powierzchni naczyń fragmenty tekstyliów, wykonanych z owczej wełny. Przerabiali też krzemień i kamień.

Duża część osady w Bruszczewie znajduje się w środowisku wilgotnym (w torfach), dzięki czemu zachowały się liczne surowce organiczne, nawet tak nietrwałe, jak liście, źdźbła trawy czy pestki jabłek oraz ziarna różnych zbóż i warzyw. Poza roślinami mieszkańcy osady hodowali też zwierzęta, o czym

świadczą całe warstwy mierzwy zachowanej w torfie oraz wiele pokonsumpcyjnych kości. Preferowali bydło, świnie oraz owce i kozy. Na podstawie zebranych informacji paleobotanicy zrekonstruowali krajobraz wokół Bruszczewa. Ustalono, że największe przekształcenia spowodowane działalnością człowieka miały tu miejsce w dwóch odcinkach czasu: 4000 lat temu i dziś.



Taka duża ilość przedmiotów z surowców organicznych pozwoliła ponadto na dokładne datowanie osady, zarówno metodą radiowęglową (izotopu węgla ¹⁴C), jak i dendrochronologiczną. Zwłaszcza druga z nich jest bardzo przydatna, pozwala bowiem z dokładnością do konkretnego roku określić czas ścięcia poszczególnych pni drzew. Wiemy, że plecionkowe umocnienia we wschodniej części stanowiska rozpoczęto wznosić w Bruszczewie w 1797 roku przed Chrystusem.

Zebrane na osadzie przedmioty świadczą o rozległych i dalekosiężnych kontaktach jej mieszkańców. Siegały one od Bałtyku (skąd pochodził znale-

ziony w Bruszczewie bursztyn) aż po przedgórze Alp i Kotlinę Karpacką (skąd pozyskiwano metal). Fascynującą zagadką jest ustalenie gdzie mieszkańcy nauczyli się budowy tak rozbudowanych fortyfikacji.

Dzięki wszystkim, zasygnalizowanym wyżej informacjom archeolodzy byli w stanie stworzyć społeczny model wspólnoty zamieszkującej Bruszczewo 4000 lat temu. Budowa i długotrwała konserwacja tak monumentalnych umocnień wymagała stabilnej i silnej władzy, dysponującej odpowiednimi możliwościami organizacji zbiorowego wysiłku (w celach budowlanych i obronnych) Władza ta musiała cieszyć się dużym autorytetem. Możemy mówić w tym przypadku o istnieniu arystokracji, dziedzicznie sprawującej kontrolę nad wspólnotą i całym terytorium przez nią zamieszkiwanym. Wzmiankowani arystokraci chowani byli z bogatym wyposażeniem (brąz, bursztyn, złoto) w grobach kurhanowych, znanych z bezpośredniego sąsiedztwa osady (ze wsi Przysieka Polska) oraz z odległych o kilkanaście kilometrów Łęków Małych. Wszystko więc wskazuje na to, że w przypadku Bruszczewa mamy do czynienia z najstarszą strukturą protopaństwową na terenie ziem polskich. Widać więc, że Wielkopolska miała tradycje tworzenia organizacji politycznych o wiele głębsze, nie związane z początkami państwa polskiego. Trzy tysiące lat wcześniej istniało tu już inne "państwo".

Janusz Czebreszuk
(Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu)
Johannes Müller
(Albrechts-Christian Universität zu Kiel)

Maciej Morawski: dziennikarz i dyplomata

Legendarnego korespondenta paryskiego Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa poznałam kilka lat temu. Był to początek znajomości, która trwa. Przeprowadzałam z nim wywiad dla "Głosu Wielkopolskiego". Ujął mnie bezpośrednim sposobem bycia.

Maciej Morawski - bo o nim to mowa - należy do pokolenia naznaczonego przez wojnę. Widział jak jego rówieśnicy umierali w Powstaniu Warszawskim. Osobiście doznał krzywd od Ukraińców z Brygady RONA Kamińskiego. W powstaniu stracił ukochaną siostrę Magdę. Tamte epizody śnią mu się po nocach.

Maturę zdał w 1946 r. w Gimnazjum i Liceum im. św. Stanisława Kostki w Kościanie, po czym opuścił Polskę. Przez 43 lata nie mógł wrócić do Ojczyzny, choć tęsknił za krajem. Został dziennikarzem Wolnej Europy zniechęconym przez komunistów. Ręce służb specjalnych sięgały go nieraz. Szkalowano jego i straszono rodzinę, grożono porwaniem jedynej córki Natalii. Zastraszono żonę dziennikarza, która zapadła ciężko na zdrowiu. Maciej Morawski mówi o sobie, że jest ofiarą zimnej wojny. Po tym co przeszedł mógłby stać się człowiekiem zgorzkniałym i pełnym nienawiści. Nie jest taki. Nie żywi do nikogo urazy i dawno już przebaczył swoim wrogom.

Rodzina Morawskich od wieków słynęła z tolerancji. Kajetan Morawski zawsze podkreślał potrzebę zgody narodowej Polaków, nawoływał na emigracji do zakończenia niepotrzebnych, wyniszczających sporów. Maciej - wzorem ojca - niestrudzenie zabiega o pojednanie Polaków. W 1994 roku założył w Warszawie Klub im. Giorgio La Piry, w którym spotykali się i rozmawiali ludzie różnych opcji politycznych, m.in.: Jarosław Kaczyński, Jacek Kuroń, Aleksander Kwaśniewski, Janusz Onyszkiewicz, Jerzy Wiatr. Maciej Morawski zamierza wznowić działalność klubu.

To człowiek dobroci i wielkiego serca. Wrażliwy na potrzeby biednych i pokrzywdzonych przez los. Jest prezesem Polskiego Funduszu Humanitarnego we Francji i opiekuje się domem spokojnej

starości w Lailly En Val, w którym mieszkało i nadal mieszka wielu wybitnych Polaków.

Był dziennikarzem Wolnej Europy przez kilkadziesiąt lat. Dyrektorzy RWE podkreślali jego pracowitość i sumiennosc. Pracę w RWE traktował jako misję, pracował nie licząc godzin. Był jednym z najbliższych współpracowników Jana Nowaka - Jeziorańskiego, długoletniego dyrektora RWE, który wiele razy mówił o jego oddaniu wspólnej sprawie - walce o wolną Polskę. Maciej Morawski jest wspaniałym dziennikarzem. Otwarty, wzbudza zaufanie i błyskawicz

w Polsce. Przy każdej okazji wspomina o pozytywnych cechach Wielkopolan, wysławia dzieje, piękno i dorobek Ziemi Kościańskiej, a także z wielką atencją głosi kult Matki Boskiej Jurkowskiej. Ścisłe kontakty utrzymuje z przyjaciółmi z Kościana i Krzywina. Jest dumny z poznańskiego rodowodu. Działa na rzecz tworzenia - jak powiada - Europy na francuskim sosie i inicjuje liczne kontakty między Polską a Francją. Chciało by się napisać, że Polsce potrzeba więcej Maciejów Morawskich.

*

Maciej Dzierżykraj-Morawski urodził się 20 września 1929 r. w Poznaniu. Jest synem dyplomaty i pisarza Kajetana oraz Marii z Turnów. Wychowywał się w majątku rodzinnym w Jurkowie. Początek i koniec wojny spędził u stryja Tadeusza w Małej Wsi koło Grójca. W 1944 r. zamieszkał w Warszawie z matką i siostrą Magdą. To ona właśnie wprowadziła go do służby sanitarnej AK, która oficjalnie działała jako Polski Czerwony Krzyż. Po Powstaniu Warszawskim wrócił do Małej Wsi, gdzie należał do AK do Drużyny Łączności "Pyry". W styczniu 1946 r. zdał maturę w kościańskim liceum. Tego samego roku z matką wyjechali do Paryża, by dołączyć do ojca i rodzeństwa. W Paryżu skończył studia na Katolickim Uniwersytecie, następnie Akademię Handlową w Paryżu. Otrzymał stypendium Kolegium Wolnej Europy i studiował w Instytucie Wyższych Studiów Europejskich Uniwersytetu w Strasburgu. Był działaczem Międzynarodówki Młodych Chrześcijańskich Demokratów. Współredagował czasopismo "Le Nouvel Horizon". Pracował w bankach. Od 1955 r. współpracował z Rozgłośnią Polską Radia Wolna Europa. W latach 1965 - 1992 etatowo pracownik RWE. Współpracował z paryską "Kulturą". Kawaler Dewocyjny i Honorowy Zakonu Maltańskiego, zasiada w Radzie Fundacji im. Kościelskich w Szwajcarii, działa w Towarzystwie Polska-Francja. Jest honorowym obywatelem Krzywina. Żonaty z Jadwigą z Żeromskich, mają córkę Natalię i wnuczkę Aurorę.



Red. Maciej Morawski z autorką tego tekstu w Kościanie w 2006r.
Fot. Archiwum

nie nawiązuje kontakt z rozmówcą. Rozmawiając z nim zrozumiałam, że dziennikarz nie powinien afiszować się ze swoimi poglądami; że obowiązkiem dziennikarza jest słuchanie rozmówcy bez uprzedzeń i narzucania własnych ocen. Przyjaciel Morawskiego ksiądz Florian Kniołek z Poznania, także dziennikarz, mówi o nim tak: - Maciej to prawdziwy człowiek radia. Nie dawał poznać po sobie, że irytują go inne poglądy, takie nieraz antymularskie i antysemitki. Reagował spokojnie. Umiał postępować z ludźmi, słuchał i jeszcze raz słuchał. Pośmiał się, kawę wypił, pożartował i jak mało kto miał dokładny obraz sytuacji

Teresa Masłowska

III Wyprawa Motocyklowa (1)

Głuchowo -Niemcy - Holandia - Belgia - Francja -Głuchowo

Tradycyjnie kolejne wakacje postanowiliśmy z mężem spędzić w siodelkach motocyklowych. Mieliśmy dwa tygodnie i sporo ciekawych miejsc do odwiedzenia. Obiecaliśmy sobie, że żadnego wcześniejszego powrotu nie będzie, że żaden sms nie zawróci nas z drogi. Na wszelki wypadek mąż zostawił komórkę synowi, który podczas naszej nieobecności pilnował interesu rodzinnego. Córka zaplanowała całe wakacje na lotnisku. Loty samodzielne szybowcem i kurs skoczka spadochronowego. Zostały nam więc dwa tygodnie dla siebie i świata.

Tym razem zaplanowaliśmy trasę Amsterdam, Rotterdam, Bruksela, Paryż i dolina Loary. Wykupiliśmy dodatkowe ubezpieczenia, przejeżdżaliśmy motocykle. Dwie Yamahy z chromami lśniącoymi w słońcu, mój drag star classic o pojemności 1100 i Mariusza road star 1700, objuczone jak wielbłądy czekały na odpalenie. Zabraliśmy ze sobą cały ekwipunek biwakowy, butlę gazową, garnki,

miskę do prania i klamerki, spory zapas żywności. Pierwszy nocleg spędziliśmy w Hanowerze, gdzie mieliśmy przyjemność poznać dwóch holenderskich motocyklistów. Wracali ze złotu Harleja Dawidsona, który odbywał się na zamku Książ w Polsce. Wspólne wieczorne piwko, rozmowa na tyle, na ile pozwalała nam mimika, gest i angielski sprawdzony w szkole średniej. Droga do Amsterdamu przebiegała w deszczu. Tym razem zabraliśmy ze sobą kombinezony przeciwdeszczowe, mieliśmy nawet przeciwdeszczówki na buty, więc można było niezłe śmigać po autostradzie. Byłam trochę poirytowana, gdy kierowca tira najpierw na mnie trąbił, a potem pokazywał mi rękoma rowerek. Najpierw myślałam, że zachwyca go widok kobiety na motocyklu, ale to chyba oznaczało, że mam sobie rower kupić. To było moje jedyne nieprzyjemne zdarzenie na autostradzie. Oczywiście na trasie poza granicami Polski, bo u nas z kulturą na drogach jesteśmy daleko w tyle.

W Holandii rozbiliśmy się na kempingu w miasteczku Haarlem, oddalonym o 15

kilometrów od Amsterdamu. Tu spotkała nas motocyklowa niespodzianka. Przywitał nas Noel - motocyklista z Nowej Zelandii. Przyłączył się do przyjacielem i motocyklami do Anglii i tu zaczęła się ich przygoda z poznawaniem kultury europejskiej i jej dróg. Na dwóch kółkach, zdani na siebie i karty płatnicze podbijali, jak i my, wielki świat. Z jedną jednak różnicą, my mieliśmy na to dwa tygodnie, oni dwa miesiące.

Stolica Holandii, jest przepięknie położona, uliczki poprzecinane kanałami, z mieszkalnymi barkami. Miasto tonie w



cudnych donicowych kwiatach, nenufarach. Ludzie nie zważając na deszcz przemierzają uliczki na rowerach.

Z awangardowego Amsterdamu, miasta wszelakiej swobody i wolności obyczajowej wygonił nas deszcz. Padało 22 razy dziennie. Deszcze te były przelotne, przeplatane ostrym słońcem. Pożegnaliśmy depresję i ruszyliśmy do legendarnego Paryża. Wyjazd nie był trudny, ponieważ dookoła miasta jeździ się po ringu i łatwo można trafić na właściwą drogę. Autostrady w Holandii i Belgii są bezpłatne i doskonałej jakości, na "betonówkach" można bez lęku rozwijać zawrotne prędkości. Rotterdam, Bruksela - przepiękne miasta, lśniąco czystością i doskonale opisane, bezpieczne... jednak w zderzeniu z Paryżem przygasły i zbladły. Jazda po Paryżu to prawdziwe wyzwanie. Światła są, oczywiście, ale każdy jeździ jak chce... klakson jest niezbędny, co rondo jedna albo dwie stłuczki, krzyki poirytowanych uszkodzowanych. Udało nam się przebić przez miasto, bez strat i bezpiecznie zaparkować motocykle pod hotelem.

Polecam hotele z sieci F1 - wysoki standard za niewysoką cenę. Tu postanowiliśmy poruszać się po mieście metrem. Za naszym przykładem poszli inni cykliści z hotelu.

Widok z wieży Eiffla, zapiera dech w piersi...natomiast widok Paryża z wieży, to czysta rozkosz dla oczu. Zwiedzanie rozpoczęliśmy kupując bilecik w "czerwonym autobusie". Bilet był ważny przez dwa dni, a przystanki na jego trasie to ważniejsze zabytki Paryża. Można wysiąść, zwiedzić, poczekać na

przystanku na następny. I

tak w banalnie prosty sposób, dociera się do Katedry Notre - Dame, Luwru, Łuku Triumfalnego, na Place de la Concorde, do Centrum Pompidou, Pantheonu, Kościoła Madaleny, Wieży Eiffla, pałacu Palais Royal, opery i innych. Mnie urzekła w Paryżu, prócz wymienionych miejsc, ogromna prostota wszelakich rozwiązań. Metrem dociera się szybko i na czas do każdego miejsca. Wagoniki przyjeżdżają z dokładnością co do sekundy. Ciekawostką jest to, że na trzypoziomowych stacjach metra, jeżdżą wagoniki na kołach gumowych i na szynach. Na kołach na wyższych stacjach, by zmniejszyć poziom hałasu, natomiast najniższej na szynach. Prosty układ, te same nazwy przystanków od lat, a najbliższa stacja przy wieży Eiffla nazywa się Stalingrad. Zachwyca doskonała informacja, przyjaźni Francuzi, starający się pomóc zagubionym obcokrajowcom zagapionym w plany przystanków. Na stacjach koncertują artyści. Można posłuchać katarzynek, piosenek Edith Piaf, a na zakończenie utworu podróżni oczekujący na wagonik nagradzają artystów brawami. Zachwyca i zastanawia system wentylacji, bowiem powietrze ma świeży zapach. Podróżnicy to przedstawiciele różnych kultur, różnorodnie ubrani, reprezentują prawie cały świat. Zdarzają się kłótnie, krzyki, awantury, ludzie płaczą, śmieją się, słuchają muzyki z MP3. Samo życie.

Bożena Stróżyk

Ciąg dalszy w następnym numerze.



PRZEDSIĘBIORSTWO
PRODUKCJI HANDLU
I USŁUG ROLNICZYCH

"ŚMIGROL" sp. z o.o.

64-030 ŚMIGIEL, ul. Leszczyńska 16
tel. (065) 518 03 18, 518 00 70
fax (065) 518 02 90
E-mail: smigrol@interbit.pl
www.smigrol.of.pl



- O** - wykonywanie konstrukcji
stalowych, również w stali
kwasoodpornej;
F
E - wykonywanie przeglądów
R technicznych wszelkiego typu
U pojazdów;
J - usługi rolnicze, w tym koszenie
zielonek sieczkarnią Jaguar
E CLASS;



ZAKŁAD
POLIGRAFICZNY
madruk

DRUKUJEMY

- broszury
- foldery
- akcydensy
- etykiety
- ulotki reklamowe
- wizytówki
- druki firmowe
- kartony

METODĄ

- offsetową
- typograficzną
– sztancowanie
- numeracja
- sitodrukową

Zakład
Poligraficzny
Madruk II

64-000 Kościan
Stare Oborzyska
ul. Kościańska 31
tel./fax (065) 513 29 39
tel. kom. 0 603 783 063
e-mail: zpmadruk2@wp.pl
www.madruk2.pl

I Olimpijska Piesza Pielgrzymka Racot - Częstochowa (5 VIII - 12 VIII 2007r.)

W niedzielę 5 sierpnia sprzed Gimnazjum im. Polskich Olimpijczyków w Racocie wyruszyła na Jasną Górę 15-osobowa grupa pielgrzymów w ramach I Olimpijskiej Pieszej Pielgrzymki Racot - Częstochowa.

Uczestnikami grupy olimpijskiej byli przede wszystkim uczniowie Gimnazjum w Racocie, absolwentka tej szkoły, uczestnicy wyjazdów na Igrzyska Olimpijskie, a także przedstawiciele Klubów Olimpijczyka z Inowrocławia, Grodkowa oraz Poznania.

Dołączyliśmy do Grupy Akademickiej XXV Pielgrzymki Gorzowskiej, która co roku przechodzi przez Racot. Na pierwszym etapie z Racotu do Gostynia do grupy przyłączyli się rodzice oraz absolwenci gimnazjum. Był z nami także Ta-

deusz Kulczycki - uczestnik Igrzysk Olimpijskich w LA w Monachium w 1972 r. Podczas pielgrzymowania na Jasną



Górę grupę odwiedzili: ksiądz Edward Pleń - krajowy duszpasterz sportowców, ks. Paweł Łukasza - jedyny ksiądz - olimpijczyk, bramkarz drużyny hokeja na

lodzie podczas Igrzysk Olimpijskich w 1980 r. oraz ksiądz Artur Ślezak - były piłkarz, zapalony kibic sportowy. Obaj wygłosili podczas tych „rekolekcji w drodze” okolicznościowe konferencje, które dotyczyły zarówno spraw wiary jak i sportu.

Piesza Pielgrzymka Olimpijska została zorganizowana przez SKS „JANTAR” z okazji jubileuszu 25-lecia istnienia Klubu.

Grupa wyróżniała się swoim ubiorem - czapczkami olimpijskimi otrzymanymi z Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz okolicznościowymi koszulkami.

Wojciech Ziemiak
Prezes SKS „JANTAR”
(uczestnik pielgrzymki)

Plener malarski

29 sierpnia 2007r. odbył się piknik dla dziesięciorga osób niepełnosprawnych - podopiecznych Środowiskowego Domu Samopomocy im. Anny Grątkowskiej w Kościanie. Impreza organizo-



wana przez kościańskie Koło Stowarzyszenia Porozumienie Ziemia Kościańska miała charakter pleneru malarskie-

go połączonego z biesiadą przy grillu. Odbyła się ona w pięknym ogrodzie działkowym Andrzeja Gabryelczyka przy os. Konstytucji 3 Maja.

- *Celem przedsięwzięcia była przede wszystkim aktywizacja osób niepełnosprawnych we wspólnym działaniu oraz relaks na świeżym powietrzu. Nasi goście doskonalili różnorodne techniki malarskie, świetnie bawili się przy grillu oraz wspólnie śpiewali* - mówi Andrzej Gabryelczyk, gospodarz pleneru.

Każdy z uczestników otrzymał drobny upominek oraz pamiątkową koszulkę i czapczkę z logo Stowarzyszenia. W pikniku wzięli udział wicestarosta Edward Strzymiński oraz burmistrz Kościana Michał Jurga.

Tą drogą Stowarzyszenie PZK pragnie podziękować sponsorom przedsięwzięcia: Panu Janowi Pogorzelskiemu, wła-

ścicielowi Kiosku Warzywniczego w Kościanie przy Os. Konstytucji 3 Maja, Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska z Kościana oraz firmie Respo Design Polska Marcina Gabryelczyka z Kościana.



Maciej Zielonka

Maciej Zielonka

Konkurs dla czytelników

Prawidłowe odpowiedzi na pytania zapisz na kartce pocztowej i prześlij na adres: Stowarzyszenie Porozumienie Ziemia Kościańska, ul. Iwazkiewicza 5, 64 - 000 Kościan do 20 listopada 2007 roku. Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody.

1. Ziemiański Szlak Rowerowy oznaczony jest kolorem:

- a) niebieskim,
- b) czerwonym,
- c) zielonym.

2. Kościół w Wonieściu jest pod wezwaniem:

- a) św. Walentego,
- b) św. Ducha,
- c) św. Wawrzyńca.

3. Kościańska Miejska Biblioteka Publiczna nosi imię:

- a) Adam Mickiewicza,
- b) Adama Tomaszewskiego,
- c) Adama Asnyka.

Prawidłowe odpowiedzi na pytania zawarte w konkursie z numeru 6 naszego biuletynu to: 1. ok. 1400, 2. niebieskiego, 3. Gryźynie. Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi nagrody wylosowali: Cecylia Barłóżyk z Czempinia, Zofia Ratajczak z Kościana, Jolanta Linke z Kościana, Teresa Szeszuła z Przysieki Polskiej, Anna Adamczewska z Kościana, Waław Wojciechowski z Głuchowa, Beata Bajstok z Czempinia, Szymon Prałat z Kościana, Lidia Piotrowska z Kościana, Katarzyna Skotarek z Kościana. Wszystkim serdecznie gratulujemy. Nagrody dostarczymy na adres domowy. (M.Z.)

Ziemia Kościańska. Biuletyn informacyjny Stowarzyszenia Porozumienie Ziemia Kościańska. Wydawca: Stowarzyszenie PZK. Zespół redakcyjny: Jolanta Kalewska, Wiesława Poleszak - Kraczevska, Bożena Stróżyk, Maciej Zielonka (red. naczelny), Marek Żołędziwski. Adres redakcji: 64 - 000 Kościan, ul. Iwazkiewicza 5. Druk: Madruk, Oborzyska Stare, ul. Kościańska 31. Nakład: 5000.